

Słów parę o naszym Zespole Charytatywnym

Szkoda, że nie przyszła pani w czwartek - wtedy wszyscy jesteśmy. Mamy kawę zaparzoną a i czasem jakieś ciastko się pojawi - mówi pani Maria - szefowa naszego parafialnego zespołu charytatywnego. My zawsze w czwartki o 10.00 tutaj się spotykamy. Robimy wydawkę, rozmawiamy. Jest też trochę roboty papierkowej. No a w każdy pierwszy czwartek odwiedza nas Ksiądz Proboszcz.

Dziwię się, jaka to w pomaganiu ludziom może być robota papierkowa? W tym momencie pani Maria wyciąga z szafy zeszyt, gdzie skrupulatnie spisane są podliczane kwoty z rejestracją celu, na jakie zostały wydane. Dostają też do ręki sprawozdania...

A co trzeba mieć, na co się nastawić, by móc włączyć się do tej grupy?

Myślę, że czas i ochotę - odzywa się pan Leszek. No i jeszcze, trochę samozaparcia, by nie zrażać się trudnościami. Ja opiekuję się chorymi. Oni czasem potrzebują tylko z kimś posiedzieć. Są bardzo samotni. No, i nieraz trudnych spraw trzeba się nasłuchać...

A, bo pan Leszek to właściwie jest takim wolontariuszem - śmieje się pani Maria. On i parę godzin potrafi być u chorego. To nie jest reguła w zespole charytatywnym. Każdy pomaga w miarę własnych możliwości. Mamy też przecież swoje rodziny. Pomagamy tyle w domu na ile jest to potrzebne, bo mamy też trochę działania w kościele.

No, ale chorych i samotnych jest w naszej parafii dużo - kontynuuje pan Leszek. Wiem, że mają oni nieraz opiekunki z MOPS-u, ale te panie często nie mają czasu, by poza swoimi obowiązkami jeszcze np. wyjść z taką osobą na spacer. Mnie się już zdarzyło, że byłem proszony przez MOPS, by opiekunkę wspomóc.

Rozumiem, że w zespole macie rozeznanie, gdzie i kto jest potrzebujący?

No tak, szczególnie w wypadku tych samotnych, staramy się każdego miesiąca zadbać, by mogli oni przyjąć kapłana z Najświętszym Sakramentem, a co najmniej 2 razy w roku odwiedzamy ich i obdarowujemy paczkami świątecznymi - uruchamia się pani Maria. Wtedy też zdarza się, że i dłużej posiedzimy, porozmawiamy.

No i mamy już dobre rozeznanie, w którym bloku jest portier a w jakim są stale drzwi na oścież otwarte - śmieje się pan Leszek.

A co daje satysfakcję?

Fajnie jest, gdy widzimy, że nasza pomoc przynosi efekty, gdy ludzie się od niej nie uzależniają. Na przykład pamiętam, jak kiedyś pomagaliśmy rodzinie wielodzietnej. Po czasie, przy okazji kolejnej paczki ojciec tej rodziny powiedział, że już za pomoc dziękuje, już sobie radzą i dobrze, gdyby tę paczkę podarować bardziej potrzebującym. Takie sytuacje pomagają zachować poczucie sensu tego, co się robi.

No, bo rzeczywiście bardzo trudno jest nie poddawać się chwilom zwątpienia, gdy chce się pomóc, rozmawia się, a dana osoba nadal uparcie nie podejmuje własnego wysiłku by coś zmienić. Mam takie doświadczenia, gdy np. w grę wchodzi skłonność do nadużywania alkoholu... żali się pan Leszek.

Jak wygląda praca zespołu tutaj w kościele?

Robimy akcje około świąteczne - np. paczkowanie i sprzedaż opłatków czy świec, ale też akcje zbierania ofiar dla potrzebujących. To z tych funduszy organizujemy pomoc. W czwartki rozdajemy żywność i są wypłacane drobne kwoty tym, którzy są w trudnej sytuacji. O tym, komu można wypłacać decyduje ksiądz proboszcz na podstawie przedstawionych dokumentów. Na wszystko mamy potwierdzenia. Robimy też akcje w przypadku różnych tragedii, jak np. teraz pomoc dla Haiti. - opowiada pani Maria.

Spotykamy się w czwartki, ale jak jest potrzeba, to pani Maria dzwoni i uruchamiamy się, by np. dyżurować przy zbiórce w niedzielę po mszach św. - kontynuuje pan Leszek.

Zespół na dzień dzisiejszy liczy 8 osób. Robimy tyle, na ile pozwalają nam możliwości. Zapraszamy więc wszystkich chętnych do włączenia się - zachęca pani Maria.

Parafialny Zespół Charytatywny jest, zgodnie z instrukcją Episkopatu, zorganizowaną formą realizacji obowiązku świadczenia miłosierdzia na sposób wspólnotowy. Taki obowiązek ciąży na wszystkich członkach wspólnoty parafialnej. Jestem zatem współodpowiedzialna za to, by każda osoba z mojej parafii mogła czuć się zaopiekowana i nie pozostała sama ze swymi trudnościami. Zespół charytatywny poprzez organizowaną pomoc pozwala mi się włączyć do niej poprzez np. zbierane ofiary materialne. Mogę jednak też i sama ofiarować czas i uważność na to, co dzieje się wokół mnie. Pan Leszek np. ofiaruje swą cierpliwość i czas chorym. A co ja posiadam, czym mogłabym się podzielić? Może właśnie moje włączenie się do zespołu pomoże rozwinąć lub otworzyć kolejne obszary pomocy w naszej wspólnocie?

Dziękujemy Wam za tak piękną służbę dla biednych!

B.K.